

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: ona poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnych, słudniamowego wiersza. — Reklamę po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Moisse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnośnieniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Uprasza o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim pod numerem 48.

Poznań, 21 czerwca.

Z bieżącej chwili.

(Powitanie królewskiej włoskiej pary na dworcu w Poczdamie. — Blokada dahomejskiego wybrzeża. — Proces morderców ministra Belczewa.)

Celem przyjęcia włoskiego króla i królowej byli obecni na dworcu w Wildeparku cesarz Wilhelm i cesarzowa, książę Fryderyk Leopold i księżna Fryderykowa Leopoldowa, książę Albrecht, książę i księżna meiningeńska, wielki książę badencki i księżna hohenzollerska, oraz książę taurinckich domów panujących; dalej kwatery główna, kanclerz hr. Caprivi, sekretarz stanu Marschall z Bibersteinu, ambasador hrabia Solms, wielu generałów, generał-adjutantów i przybocznych adjutantów, prezydent policyi i komendant miasta Poczdamu.

O godzinie 6 minut 22 przybył osobny pociąg królewskiej włoskiej pary. Cesarz niemiecki w uniformie pierwszego pułku gwardyi z orderem Anno-cyaty przystąpił do wozu, z którego wysiadł król Humbert w uniformie swego heskiego pułku huzarów. Obydwaj monarchowie padli sobie w objęcia i pocałowali się dwukrotnie. Następnie wysiadła królowa Małgorzata. Cesarz pocałował ją dwukrotnie w policzek i zawiódł do salonu recepcyjnego, gdzie oczekiwała na królewskich gości cesarzowa niemiecka z księżniczką Fryderykową Leopoldową. Tutaj pocałował król Humbert cesarzową oraz księżniczkę Fryderykową Leopoldową. Cesarzowa uściskała się serdecznie z królową Małgorzatą i podarowała jej bukiet żółtych róż. Król Humbert witał następnie kanclerza niemieckiego i sekretarza stanu Marschalla, a cesarz Wilhelm zwrócił się do swity króla włoskiego. Hrabia Caprivi i włoski minister spraw zewnętrznych powitali się bardzo serdecznie, wstrząsając sobie kilkakrotnie ręce.

Na dworcu stała kompania gwardyi strzelców z orkiestrą, która zagrała marsza królewskiego, gdy pociąg nadjeżdżał. Po ceremoniale powitalnym przeszedł się cesarz z królem włoskim przed frontem honorowej kompanii, która defilowała. Cesarzowa i królowa Małgorzata stały w drzwiach salonu, gdzie przedstawiano obecnych książąt, z których każdy złożył pocałunek na ręce królowej włoskiej. Następnie wsiadł cesarz z królem Humbertem do powozu, który poprzedzało pół szwadronu gwardyi huzarów ze sztandarem i trębaczami na czele. W drugim powozie jechała cesarzowa z królową Małgorzatą, a za nimi pół szwadronu przybocznej gwardyi huzarów. Liczne zgromadzona publiczność witała dostojnych gości, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na ich cześć. Z dworca do Nowego pałacu tworzyła szpaler szkoła podoficerska. Przed Nowym pałacem stała przyboczna kompania pierwszego pułku gwardyi pieszej z orkiestrą. W pałacu pełniła straż galową gwardya du Corps z trębaczami, przyboczna żandarmeryja i gwardya pałacowa z chorągwią. Wieczorem o godz. 8 odbyła się kolacja.

Jak już telegraficznie donosiliśmy, Francya zaprowadziła blokadę na wybrzeżu dahomejskim i powiadomiła o zarządzeniu tem interesowane sąsiednie państwa, Niemcy i Anglija. Powody, zniechęcające Francya do takiego kroku, są jasne. Wejście, najważniejszy port na wybrzeżu dahomejskim, jest głównym punktem handlu pomiędzy obcymi mocarstwami a królem dahomejskim. Francya zaś przeważnie o to chodzi, aby położyć kres sprawozdaniu broni i amunicyi przez tego czarnego monarchę, z którym żyje na stopie wojennej. Blokada ma nadto uniemożliwić porozumiewanie się nieprzyjaciół z zagranicznymi mocarstwami na drodze morskiej. Wedle paryskiej deklaracyi z dnia 16 kwietnia 1856 r. blokada musi być istotną (efektywną), jeśli ma być za taką uważana. Musi tedy mieć do postugi dostateczną ilość okrętów, aby stanowczo bronić przystępu do wybrzeża. Francuzka eskadra, znajdująca się obecnie na wybrzeżu

dahomejskim, składa się z siedmiu okrętów. Są nimi: „Sané“, krzyżowiec drugiej klasy, z załogą liczącą 200 ludzi, mający osm dział rewolwerowych; „Talisman“, krzyżowiec trzeciej klasy, liczący 154 ludzi załogi, 4 działa 14 i 10 centymetrowe i 4 działa rewolwerowe; trzy okręty awizowe „Brandon“, „Ar-dont“ i „Héron“ z sześciu działami i 80 ludźmi załogi. Okręty te będą krążyły na wybrzeżu, podczas gdy kanonierki „Topaze“ i „Emerande“, zaopatrzone w działa rewolwerowe i liczące 50 ludzi obsługi, będą broniły wstępu do lagunów. Ponieważ dwie kanonierki są jeszcze w drodze, przynajmniej należy, że blokada będzie istotną i odpowie wymaganom międzynarodowych układów. Chwilowe oddalenie się eskadry w skutek burzy lub innych przyczyn, nie może być wzięte za powód do zniesienia blokady, skoro jednak oddalenie się okrętów spowoduje napad nieprzyjacielskiej floty, uchodzi blokada za istotnie zniesioną, a jeśli eskadra powróci i zamierza nową urządzić blokadę, to o tem ponownie zawiadomić musi interesowane mocarstwa. Każdy neutralny okręt wojenny lub handlowy, który wjeżdża w granice blokady, może być przytrzymany. Okrętem stojącym w przystani w chwili ogłoszenia blokady, wolno odbić od brzegów z ładunkiem, lub bez ładunku. Mocarstwo blokujące może także udzielić przystępu do przystani niepodległym okrętom wojennym i okrętom, znajdującym się w niebezpieczeństwie.

Czy Francya osiągnie tą blokadą swój cel, odesobnienie króla Behanzina i przerwanie wszelkiej komunikacyi ze zagranicznymi mocarstwami — trudno dzisiaj stanowczo dać odpowiedź.

W Zofii rozpoczął się proces morderców ministra Belczewa przed sądem wojennym. Oskarżonych jest osmnaście, między nimi najwybitniejszymi są: Swietosław Milarow, Konstantyn Popow i Georgi Wasiliew, literat, były urzędnik i oficer rezerwy.

Akt oskarżenia opiewa, że rzeczone osobistości miały zbrodnicze stosunki z obcem mocarstwem, że knuli spiski na życie księcia, podburzały ludność do wojny domowej i uzbrajali bandy rewolucyjne, które popełniając morderstwa, miały sprowadzić zmianę rządu. Oprócz wymienionych trzech głównych oskarżonych, stawa jeszcze przed sądem piętnaście indywiduali, między którymi znajdują się Karawelow, dr. Mallov i fotograf Karastojanow. Są oni obwinieni o spiski celem obalenia istniejącego rządu i o zamierzone zamach na prezesa ministrów Stambulowa, oraz o zabójstwo Belczewa. Uwieszono jeszcze dalszych czterdziestu podejrzanych, lecz wypuszczono ich na wolność, ponieważ zdołali dowieść swęj niewinności. Konstantyn Popow jest także oskarżony o udział w knownianich rosyjskiego kapitana Nabakowa na życie księcia Ferdynanda. Nebakowa, jak wiadomo, zabił w r. 1887 chłopci bułgarscy w pobliżu Burgasu. Od śmierci Belczewa upłynęło zaś 15 miesięcy.

Telegramy.

Zanzibar, 20 czerwca. Wedle angielskich doniesień z Mombassy, szef cesarskiego wojska we wschodnio-niemieckiej Afryce, Bilow, opuścił stacyę przy Kilimandjaro po nieszczęśliwej ułtarce z tubylcami. Wiadomość ta pochodzi od rannych, którzy do Taveta przybyli. Cesarski gubernator nie odebrał jeszcze bezpośrednich wiadomości z miejsca walki, lecz wysłał natychmiast zasilek.

Berlin, 20 czerwca. Nie ma tutaj jeszcze żadnych wiadomości o kłęsce, jaką, wedle doniesień biura Reutersa, ponieść miała ekspedycja niemiecka pod dowództwem Bülowa.

Contreville, 20 czerwca. Wielki książę Konstantyn wyjechał dzisiaj przed południem do Petersburga.

Nancy, 20 czerwca. Wielki książę Konstantyn przybył tu dzisiaj w południe powozem, wysiadłszy na ostatniej stacyi z pociągu kolei żelaznej. O godzinie 1 wyjechał książę w dalszą podróż.

Rzym, 20 czerwca. (Senat). Przy obradach nad prowizorycznym budżetem, oświadczył prezes ministrów Giolitti, że finansowe położenie kraju znacznie się polepszyło, oraz zauważył, że równowaga budżetu zostanie niebawem przywróconą. Następnie przyjął senat 99 głosami przeciw 16, projekt budżetu prowizorycznego i został odroczonej a czas nieograniczony.

Paryż, 20 czerwca. Deputowany Delahaye (konserwatysta) zamyśla jutro interpelować w Izbie ministra sprawiedliwości Ricarda w sprawie stosunków, jakie miał przewodniczący w procesie Burdeau-Grumont z sędziami przysięgłymi.

Paryż, 20 czerwca. Pomiędzy kapitanem Crémieu a Lamase, współpracownikiem dziennika „Libre Parole“ odbył się pojedynek wskutek artykułu, ogłoszonego w rzeconej gazecie, a omawiającego żydowskich oficerów. Zamieniono cztery kule bez żadnego skutku. Jutro z tego samego powodu odobędzie się pojedynek pomiędzy Crémieu a markizem Morés, również współpracownikiem dziennika „Libre Parole“.

Rzym 20 czerwca. Przy wczorajszych wyborach komunalnych zwyciężyli liberalowie. Crispi, który się znajduje pomiędzy wybranymi, został powitany przez demonstrantów i podziękował im w serdecznych słowach.

Petersburg, 20 czerwca. Car ma przyjechać do Petersburga 5 lipca. Powrót nastąpi może przez Sztokholm.

Peterburg, 20 czerwca. Wedle wiarogodnej informacji, nadeszło z Kopenhagi ostateczne zatwierdzenie ogólnego i bezwzględniego wywozu pszenicy, owsa i jęczmienia, oraz innych płodów ziemi, z wyjątkiem żyta. Odnośny dekret będzie najpóźniej po jutrze ogłoszony.

Londyn, 20 czerwca. Biuro Reutersa donosi z Rio de Janeiro, że w prowincyi Rio Grande wybuchła rewolucya lokalnego charakteru. Gubernator Vicomte Pelotas został zrzucony ze swego stanowiska. Stronnictwo Castilhos, które obejmuje także zwolenników Fonseki, wzięło górę. Pelotas mianował swoim następcą generała Tavareo, sądzą jednak powszechnie, że stanowisko to obejmie Victorina Monteiro, zwolennik Castilhos.

Bruksela, 20 czerwca. Rada ministrów postanowiła zwołać obie Izby 12 lipca.

Biłogrod, 20 czerwca. Tutejsi przedstawiciele zagranicznych mocarstw złożyli rejentowi Ristoczowi kondolenyę w imieniu swoich rządów z powodu zgonu rejenta Proticza.

Ateńy, 20 czerwca. Donoszą z dobrze poinformowanej strony, że próba o dymisya gabinetu już została wręczona, lub niebawem wręczona zostanie. W każdym razie nastąpi przesilenie ministerjalne.

Chicago, 20 czerwca. Palmer (Illinois) ustąpił na korzyść kandydatury Clevelanda, który wskutek tego dostanie także głosy państwa Illinois, na które wcale nie liczył.

Nowy Jork, 20 czerwca. Wedle doniesień „New-York Herald“, wojsko rządowe zostało zupełnie rozbite w walce powstańców z prezydentem Palacem. Walka odbyła się na zachód od Caracas. 890 żołnierzy wzięto do niewoli.

Przybycia generała Gresposa do Caracas oczekują każdej chwili.

Raj na ziemi.

II.

Pierwszy rok upłynął na ogólnęj organizacyi nowego społeczeństwa. Do nowo utworzonych biur i komisji wszyscy ziewoleni byli znieść lub dostawić wszystką prywatną własność. Ustał wszelki ruch handlowy i kupiecki — narodził się pierwszy ogólnie magazyny państwowe, w których lokowano wszystkie artykuły użyteczne, podczas kiedy artykuły zbytkowe i ku wygodzie służące ulegały zniszczeniu lub przeróbce na użyteczne. Obok ogromnych składów zboża i paszy piętrzyły się wielkie magazyny sukna, materij przerwanych i płócien, — składy drzewa, węgla i materiałów palnych, — ogromne hale bydła, ptactwa, drobiu, trzody chlewnęj — wszystko opatrzone wielkimi godłami, opiewającymi, że to własność Spółki czyli państwa.

Religia i jej wykonywanie, czyli służba Boża ustala zupełnie, — bo już i poprzednio nie wiele do niej przywiązywano wagi. Kościoły zamieniono na magazyny i składy — pobudowano nowe gmachy obok dawniejszych — jedne domy łączono z drugimi i miasta całe zamieniano na obozy wspólne, a obok nich powstawały gmachy publiczne dla dzieci i młodzieży, zwykle za miastem obejmujące wspólne szkoły, apiatalnie, place do zabawy i do ćwiczeń wspólnych. Dalej piętrzyły się ogromne gmachy do wspólnych obiadów i do wspólnęj pracy na użytek państwa, na korzyść ogółu.

Do pracy wszyscy byli zobowiązani od roku 20—50, mężczyzna, czy kobieta zarówno — i do absolutnego posłuszeństwa dla przełożonych, pod których dozorem prace były wykonywane, porządek zachowywany.

Przełożonych tych wybierano sobie wspólnemi głosy na rok jeden i ich wskazówkom i rozkazom każdy ulegał był zobowiązany, do jakiegokolwiek pracy przez nich był komenderowany. Każdy musiał pracować przynajmniej godzin 4, a mógł pracować aż do godzin 8 dziennie — za co otrzymał odpowiednią ilość certyfikatów.

Szło to z początku nieskładnie — ale szło jakoś. Nie było wprawdzie zrazu ani ładu, ani składu — ale nowość nęciła ludzi, czyniła ich powolnymi. Robiono i pracowano. Słuchano. Za certyfikaty otrzymywane w garkuchniach rządowych odpowiednio jadła i napoje — w magazynach rządowych odbierano odzież na jedną modę zrobioną — i zakrywano nią nagose ludzkiego ciała.

Rodzicom, związanym w małżeńskie stadła — pozabierano dzieci drobne, i starsze aż do 20 roku do zakładów państwowych — im samym pozwolono żyć wspólnie, dopóki będą chcieli pod jednym dachem.

Nowym stadłom pozwolono się łączyć dowolnie pomiędzy sobą, bvle przy każdym zawięzywaniu nowych związków i ich zrywaniu zapisali się w przełożonego; rozwód nastąpić mógł po miesiącu.

Starcom i inwalidom zapewniono utrzymanie ze strony państwa. Kto nie słuchał przełożonego, czy to przy pracy, czy też w jakiegokolwiek instytucyi, w której się przypadkowo znajdował, otrzymywał nagane; nagane te zapisywano do księgi protokolarnej Spółki, a równocześnie piętnowano winnego na prawym policzku za pomocą ostrego narzędzia. Kto po raz drugi okazał się nieposłusznym w obec przełożonego, otrzymywał drugą nagane i drugie piętno na policzku, a kto po raz trzeci dopuszczał się tego

samego przewinienia, dawał gardło. To naturalnie poskutkowało i wszyscy nabrali ogromnego respektu przed przełożonymi.

Dawniej mówiono: Boimy się Boga, zresztą nikogo; w nowęj owęj spółce słyszales natomiast: boimy się naszych przełożonych, zresztą nikogo w świecie!

Dla przestępców nie istniały domy karne, lecz tak zwane szkoły poprawy, w których zaprowadzono wykłady o ustawach nowego państwa, o obowiązkach jednostki i obowiązkach ogółu, o pojęciu tego co szkodliwe, a co użyteczne, o istocie wspólności, o naturalnych popędach, o rozumie ludzkim, o niemożliwości istnienia Boga itd. W pewnym przeciągu czasu składali owi uczniowie-przestępcy egzamin, a gdy go złożyli natenczas powracali do społeczeństwa, aby oddać należąc do niego tylko jako użyteczni jego członkowie.

Ażby zapobiedz zbytniemu rozholaniu się społeczeństwa, powzięło państwo ciekawe rozporządzenie. Oto kto chciał się wieczorem zabawić, mógł sobie wybrać albo teatr, albo koncert, albo bawaryę, albo wreszcie salę do tańca, ale nie wolno mu było zwiedzać tych lokalów zabawy jednego po drugim; w tym celu bywały wszystkie cztery lokale wieczorem o 7 godzinie otwierane równocześnie, a później po półgodzinie zamykano je. Nikt nie mógł się potem już dostać do żadnego lokalu, a o 10 godzinie kończyło się we wszystkich lokalach zabranie i wszyscy rozchodzili się do domu.

Różnica pomiędzy płciami nie istniała żadna. Czy mężczyzna, czy kobieta, oboje mieli równe prawa i równe obowiązki.

Niebawem, jak to łatwo było można przewidywać, rwał się począł nowy porządek rzeczy. Zaczęło się od fałszowania certyfikatów pracy, do której ochota wraz z ustaniem własności zniknąć musiała. Parlament wyznaczył szubienicę na fałszery. Ktoby wydał fałszera, tak izby go można uczynić nieszkodliwym, miał być mocą uchwały parlamentu na rok cały uwolniony od pracy i utrzymywany na koszt państwa.

W sercach kobiet, którym odebrano dzieci, aby je wychowywać w zakładach publicznych, budziła się tęsknota za nimi, jeżeli tak to uczucie u tych meger socjalistycznego państwa nazywać wolno. Jedna z nich dowiedziała się, że jej córeczkę zbezczescił pierwszy przełożony zakładu — inne zastęszwały, że słabe i ułomne dzieci bywają gwałtem usuwane z tego świata. Pół setki kobiet sprysnęła się przeciwko zakładowi, wybierają one chwile, w której stróż i dozorca zakładu oddają się poobiedniej drzemce, napadają na nich, mordują ich — i uchodzą z dziećmi do miasta...

Zniwa r. 1907 wypadły dobrze — ale zboża mało, bo uprawiano pod nie zaledwie czwartą część tego, co dawniej. Odkał rola stała się własnością państwa, własnością ludzkiej spółki, odtąd plon ziemi składał się do stodoł państwa, a nie do stodoł wieśniaka, podpadała wielce uprawa roli. Bo idła czegoś miały wieśniaki, który już nie był wieśniakiem, tylko człowiekiem, obywatelem, równouprawnionym członkiem spółki ludzkiej, uprawiać rolę, która nie należała do niego? Już pierwszy rok nowego porządku rzeczy przekonał władzę, do jakiej przepaści dojdzie z czasem, jeżeli rzeczy się nie zmienia, gdyż zniwa wypadły niekorzystnie. Tylko dawniejsze zapasy zspobiegły kłęsce głodowej.

Z czasem zniknęła stała ludność wiejska zupełnie. Ponieważ chłopci niechętnie pracowali w roli, która nie była już ich własnością, przeto przesiedlono ich wraz z rodzinami do miasta, a w ich miejsc wysyłano na wieś robotników płci męskiej i żeńskiej, a ponieważ to miejskie towarzystwo nudziło się na wsi, więc je zmieniano dość często, co miesiąc.

Niezadowolone z istniejących stosunków wrazało z dniem każdym.

W lesie L zaczęły się tworzyć bandy owych napiętnowanych, które przysięgły krwawą zemstę wszystkim przełożonym, wnet stały się bardzo groźnymi i dopuszczaly się strasznych okrucieństw, aż nareszcie władzy udało się poskromić je z największym wysiłkiem.

Bismarck w Wiedniu.

Wiedeń, 20 czerwca.

(22) Książę Bismarck z żoną i switą wczoraj wieczorem o godzinie 10 przybył do Wiednia. Od granicy austriackiej na różnych stacyach, zwłaszcza w Dzieczynie, Iglawie i Znojnie, przyjmowano ekskanclerza huczemni owacyami. Tutaj pomimo późnej pory w pobliżu dworca czekało kilka tysięcy ludzi, którzy ks. Bismarcka witali grzmiącemi okrzykami. Także w Wallnerstrasse, przy której znajduje się pałac hr. Taaffego, zebrał się gęsty tłum wielbicieli żelaznego kanclerza. Na dworcu czekali na niego synowie, hr. Palfy jako gospodarz i hr. Hojos. Ze strony ministerjum spraw zagranicznych przybył na dworzec jeden z radców.

Książę Bismarck wczoraj po raz szósty zawiatał do Wiednia. Pierwszą z tych wycieczek w r. 1847 odbył jako prosty turysta z młodą żoną i tak też, bez charakteru urzędowego, przyjechał wczoraj. Cztery inne wycieczki do Wiednia w roku 1852, w roku 1864, w roku 1873 i w roku 1879 odbył w misjach politycznych, z których najważniejszą

było zawarcie sojuszu austriacko-niemieckiego pod koniec września roku 1879. Wtedy księcia kancle-
rza witano tutaj z wielkimi honorami. Główny
jego ówczesny współpracownik ks. Reuss zawsze
jeszcze jest ambasadorem niemieckim przy dworze
tutejszym, atoli w ostatnich dniach musiał „zacho-
rować”, aby nie przyjmować naczelnika „noergle-
rów”. Zastępować go będzie radca ambasady
książę raciborski, podobno spokrewniony z Hojo-
sami. Hr. Taaffe wyjechał na kilka dni do Nal-
żewa. Wiadomo, jakie to sprawiło przykre wraże-
nie, gdy za pierwszym przybyciem młodego cesa-
rza Wilhelma II do Wiednia, w październiku roku
1888, wszyscy dostojnicy zostali obsypani orde-
rami, a tylko jeden prezes gabinetu austriackiego
nie otrzymał najmniejszej gwiazdki, ani nawet
wstążeczki. Oczywiście takie sprzeciwiające się
wszelkim tradycjom dworskim postępowanie młodego
cesarza wobec hr. Taaffe, wywołało wielkie wraże-
nie, a doświadczenie hr. Herberta Bismarcka,
podówczas głównego doradcy ces. Wilhelma uwa-
żano jako autora tej demonstracji. Zresztą, chociaż
od owej awantury upłynęło lat 4, rząd berliński
względem hr. Taaffe nie naprawił owych krzywd,
czy obrazy dyplomatyczne, chociaż np. zawarcie
traktatów handlowych dostarczało aż nadto spo-
sobności. Nie dziw zatem, że hr. Taaffe, który
właściwie powinien odegrać rolę gospodarza w Wie-
dniu, opuścił go przed przybyciem ks. Bismarcka.
Natomiast asystować będzie na uroczystościach
ślubnych hr. Kalnoky, bo „les diplomates ne ce fa-
chent pas, ils prennent des notes” — to też, chociaż
eks-kancleż pozwolił swoim literatom powstawać
namiętnie przeciwko soюзowi austriacko-niemie-
ckiemu, hr. Kalnoky będzie udawał, że w księciu
widzi jedynie twórcę owego sojuszu. Z tego też
tytułu dzienniki tutejsze w wczorajszych artykułach
wstępnych witały eks-kancleża.

Dziś wieczorem w pałacu hr. Palffy odbę-
dzie się wieczerka, na którą zaproszono cały wielki
świat tutejszy. Ponieważ hr. Jan Palffy, jeden
z najbogatszych magnatów węgierskich, jest kawale-
rem, gospodynią domu zastępować będzie jego
siostra Gabryela, żona hr. Emanuela Andrassego.
Ślub odbędzie się jutro o godzinie 11-tę w zborze
kalwińskim. Jak zaznaczyłem już przed kilku tygo-
dniami, hrabianka Małgorzata po matce, z domu White-
head, jest anglikanką, a zatem ze stanowiska
kościelnego ślub jej w zborze kalwińskim nie
porusza żadnej „kwestii”. Plotki o adresie,
krążącym w kołach arystokracji itd. były po prostu
plotkami, opartymi na niewiedomości co do wyznania
narzeczonej. Stosownie do znanych ustaw węgier-
skich, synowie hr. Jerzego Hojosa są katolikami,
 córki po matce protestantkami. W zborze podobno
zasiadają na honorowym miejscu arcyksiężna-wdowa
Stefania, zapewne dla tego, ponieważ generał Palffy
był przez kilka lat hofmistrzem arcyksięcia Rudolfa
a piękna żona jego pierwszą ochmistrzynią arcyksię-
żny. Obok niyto ostarza, recte okrągłego stolika,
w zborze kalwińskim znajdują się po każdej stronie
po 4 rzędy ław, jakby szkolnych, o 4 czy 5 siedze-
niach. W miejsce tych ławek ustawiono fotela dla
rodzin nowożeńców i dla arcyksiężnej Stefanii. Go-
ści będą wpuszczeni tylko za biletami wizytowymi,
których wydano 500, oczywiście znaczna część go-
ści zasiądzie na galerii, która dokoła otacza gołe
ściany zboru; inaczey nie zmieściłoby się tyle.

Hrabstwo Hojosowie z hr. Herbertem przy-
byli do Wiednia już w środę. Zajmują oni mezzanin
i pierwsze piętro starego hotelu „pod arcyksięciem
Karolem”. Naprzeciwko w hotelu Munchsa mieszka
hr. Bismarck z krewnymi swymi. Przybył także na
ślub wunczki p. Whitehead, esquire, i syn jego,
ożeniony z hr. Brennerową. P. Whitehead na fa-
bryce torpedów w Riece zarobił grube miliony.
W czasie „niebezpiecznego” pokoju europejskiego
przemysł narzędzi wojennych jest najłatwiejszy.
Oczywiście także więc i spółnik jego bracia Jerzy
Hojos, były porucznik marynarki austriacko-węgier-
skiej, stary herb należycie wyzłocił krociami, jeżeli
nie milionami, zarobionymi na torpedach. To też,
chociaż od zaręczyn do ślubu hrabianki Małgorzaty
upłynął tylko miesiąc, otrzyma ona księżęcą wypra-
wę. Znawcy opowiadają z zapałem o tych tuzi-
nach sukni balowych, obiadowych, dworskich, pro-
menadowych itd., skomponowanych przez pierwsze
tutejsze firmy krawieckie, o tych najdroższych płót-

nych i kosztownych klejnotach, z których się skła-
da trousseau przyszłej hrabiny Bismarck. Na dzi-
siejszym wieczorku w pałacu Palffygo powinszowa-
nia przyjmować będzie w jasno-błękitnej sukni, bo-
gato haftowanej złotem. Białą atlasową suknią ślu-
bną zdobią srebrne maigorzatki itd.

Hrabianka Małgorzata jest wysmukłą blondyn-
ką, która obok swego trochę zbyt energicznego na-
rzeczonego, wygląda bardzo eterycznie; zresztą typ
madziarski stanowczo u niej przeważa nad angiels-
kim. Ze zaś jej miasto rodzinne Rieka jest tak co-
do klimatu, jako też co do ludności miastem włos-
kiem, przeto też całe wzięcie hrabianki przypomina
wielkie panie włoskie. To pewna, że przyjdzie jej
bardzo trudno przywyknąć do mglistej i pochmurnej
strefy — „Sachsenwald”. Przeciwnie łatwo prze-
widzieć, że to wesela hr. Bismarcka jest albo przy-
najmniej ma być wstępem do jego powrotu do ka-
ryery dyplomatycznej. Tak też to widocznie rozu-
mieją Hojosowie, którzy w ostatnich czasach wystę-
pują bardzo energicznie na przodek sceny. Jakoż
jeden z nich jest ambasadorem austriacko-węgier-
skim w Paryżu. Naczelnik linii austriackiej nieda-
wno temu wydał córkę za księcia Karola Schwar-
zenberga, a teraz te ciekawe związki z Bis-
marckami odsłaniają ambitne pretensje rodu hr.
Hojosów.

W ostatniej chwili odbierany następującą de-
peszą:

Wiedeń, 21 czerwca, o godzinie 10 minut 20.
Wczoraj wieczorem odbyła się w pałacu Palffy uro-
czysta kolacja. Udział wzięli członkowie rodziny
księcia Bismarcka i hr. Hojosa, kilku ministrów, am-
basadorów itd. O godzinie 10 minut 50 urządziło
serenadę akademickie towarzystwo śpiewackie. Ks.
Bismarck dziękując za owacy, zauważył, że jest
niewymownie ucieszony, iż we Wiedniu znajduje tak
dużo sympatyj. Przyjechał on do Wiednia w cha-
rakterze prywatnym, jest jednakże ucieszony, iż wi-
dzi u akademickiej młodzieży przyjaźń, która zdaje
się być na zawsze utrwalona. Dzięki rozsądnej wy-
rozumiałości nie powrócą już nigdy stosunki, jakie
istniały w początku bieżącego stulecia.

Sprawy sejmowe.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 20 czerwca.

(78 posiedzenia.)

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia
stała najprzód interpelacja dep. dr. Sattlera i Tow.,
odnosząca się do teatrów dworskich w Hanowerze,
Kasslu i Wiesbaden. Dep. Sattler, uzasadniając
interpelację, odwołał się na najnowsze pertraktacje
ministra dworu Wedella z Piesdorfu z miastem
Wiesbadenem, z których wnosić można, że tenże nie
ma już dłużej zajmować się administracją trzech
teatrów dworskich, co w odnośnych miastach wy-
wołało zaniepokojenie, tem więcej, iż otrzymał one
od cesarza Wilhelma I zapewnienie, iż dworskie
teatry także będą utrzymywane. Istnieje zatem,
jeżeli nie prawne, to przynajmniej moralne zobowią-
zanie do utrzymania teatrów dworskich, zwłaszcza,
że także podwyższenie dotacyi koronnej uzasadniono
między innymi zwiększeniem wydatków na teatry
dworskie.

Prezes ministrów hr. Eulenburg, oświadczył
w swej odpowiedzi, że na pytanie, czy rząd wie o
zamiarze oddania teatrów dworskich, odpowiedzieć
może przecząco, dodał atoli, że w skutek powięk-
szenia się dodatków z dotacyi koronnej i trudności
w kierowaniu temi instytucjami sztuki, minister dworu
wszedł w układy z odnośnymi miastami, żądając,
aby one przejęły teatry na siebie, otrzymując dodatki
z dotacyi koronnej i tym sposobem chciał zapewnić
istnienie dalsze owym teatrom.

Interpelanci oświadczyli, iż są zadowoleni z tej
odpowiedzi prezesa ministrów i sprawę tę uznano za
zatławioną.

W dalszym ciągu posiedzenia obradowano nad
projektem, dotyczącym dochodu nauczycieli przy nie-
państwowych wyższych zakładach naukowych, który
przyjęto wedle uchwały Izby Panów.

Borski drgnął i obu rękami twarz przyslonił.
— Daj pokój! — krzyknął — razi mnie to,
boli. Nie cierpię jaskrawego światła.

— Przecież ja muszę zobaczyć! — rzekł sta-
nowczo Jerzy, i wzięwszy świecę do ręki, zbliżył się
do chorego.

Borski zżymał się, unosił gniewem, w końcu
łajał. Sipajłło nieporuszony, jakby to, co słyszał, do
niego nie odnosiło się wcale, robił swoje. Nie tylko
puls chorego, ale tętno serca i oddech zbadal, po-
mimo silnego oporu.

Zimny, milczący, silną dłoń kępował ruchy
starca i w pół godziny skończył mozolne badania.

Borski zrazu zdziwiony i oburzony tem zu-
chwalstwem, a w końcu osłabły, leżał we fotelu bez
ruchu.

Sipajłło zadzwonił.

Wbiegł chłopak, a za chwilę ukazał się Tomasz.

— Odsuną łóżko od wilgotnej ściany — roz-
kazał Jerzy — ścianę obić jakimkolwiek dywanem
lub sukniem i natychmiast położę pana do łóżka.

— Nie chcę! — krzyknął starzec, otwierając
oczy.

— Tak być musi — zawyrokował Jerzy.
A zbliżając się do Borskiego i ujmując go za
rękę:

— Albo pan będziesz mnie słuchał — dodał
dodał stanowczo — a w takim razie rękę za życie
i zdrowie, albo...

— Albo co? — spytał starzec, szeroko otwie-
rając przerażone oczy.

— Albo — dokończył Jerzy — śmierć.

Powieki starca poruszały się kilka razy, szybko
otwierając się i zamykając. Całe ciało przebiegł
dreszcz.

Borski konwulsyjnie ścisnął Sipajłłę za ramię.
— Twarda natura — bełkotał — twarda!
taką lubię! Śmierć, śmierć — mruzczał.

Kurcz nerwowy ścigał mu twarz nieustannie;
przymknięte powieki drżały; głowa bezwładnie zwisa-
ła na piersi.

Ponieważ ustawa o kolejach trzeciorzędnych
przyjdzie w Izbie Panów dopiero w środę pod
obrady, przeto nie wyznaczono dzisiaj w Izbie de-
putowanych dnia na przyszłe posiedzenie.

Koniec około godziny 4.

Ziemię Polskie.

— *Cudzoziemcy w pow. łódzkim.* Korespon-
dent „Kur. War.” z Łodzi komunikuje kilka cieka-
wych cyfr, odnoszących się do ruchu ludności cudzo-
ziemskiej w powiecie tamtejszym w ciągu ostatnich
lat 25, tj. od r. 1867 do r. 1891 włącznie. Cyfry
poniższe odnoszą się wyłącznie do gmin w obrębie
pow. łódzkiego leżących, m. Zgierz, osad: Konstan-
tynowa i Aleksandrowa, nie dotyczą natomiast zu-
pełnie samej Łodzi. — Liczba cudzoziemców z roku
1866 nie jest wiadomą. W następnym już jednak
r. 1867 przybyło ich 1,482, ubyło 715, na pięciolecie
zatem dalsze pozostało 767 cudzoziemców. W
przebiegu tego okresu czasu uwidocznili się już zna-
czny przyrost obcokrajowców, gdyż liczba ich w ko-
ńcu r. 1871 dosięgła 1,501. Od tamtego czasu ona
ciągle aż do r. 1877; a mianowicie w r. 1872 przy-
było 518, gdy ubyło tylko 225, na rok więc 1873
pozostało 1,794. W ciągu trzech lat następnych
przybyło ich jeszcze 826, a tym sposobem r. 1876 li-
czono 2,620 cudzoziemców. Rok 1877 wska-
zał odnawiając się nagłym i bardzo dużym spadkiem
tęj cyfry, gdyż ubyło w nim 1,191 a przybyło tylko
185 cudzoziemców, z czem ogólna liczba pozostałych
wyrazała się w 1,414. Następnie czterolecie znów
zaznacza więcej, niż podwojenie ludności obcokraj-
owej powiatu. Rok 1881 przekazuje następnemu
2,865 cudzoziemców, a ci ostatni wzrosli jeszcze
liczebnie o 445, przy ubytku 237 w ciągu r. 1882
dosięgają największej swej w ciągu całego 25 liczby,
bo 3,073 osób. W następnym 5-leciu znacznie znów
przerzedzają się szeregi cudzoziemców, zamieszka-
jących powiat łódzki. W r. 1887 ubywa ich więcej,
niż przybywa o 50, na początku r. 1888 widzimy
zatem 2,851 cudzoziemców. W ostatnim trzechleciu
urościła cyfra ta nie o wiele, bo r. 1891 otrzymał w
spuściźnie 2,591 obcokrajowców, których do 1 sty-
cznia r. b. przybyło 302 a ubyło 155. Obecnie tedy
powiat łódzki zamieszkuje 2,788 cudzoziemców, co
do których wyznają, narodowości i rodzajów zajęć
statystyka powiatowa danych do podziału nie posia-
da. Bądź co bądź — kończy korespondent — fakt,
że od r. 1868 po tylu flaktuacyach przybyło do dziś
dnia jednemu powiatowi tutejszemu prawie 2,000
osób cudzoziemskiego pochodzenia i obcych podda-
nych — świadczy o utartym już ich przybytku i na-
leży do objawów znamienitszych.

Niemcy.

* Berlin, 20 czerwca. Rada związkowa na
ostatnim swém posiedzeniu odmówiła przyzwolenia
na przyjęty przez parlament projekt, dotyczący przy-
wrócenia wykazu uzdolnienia w rzemieśle.

— *Sledztwo* w sprawie fabryki Löwego, oskar-
żonej przez Ahlwardta, toczy się dalej — jak do-
noszą pisma niemieckie. Na zebraniu niemieckiego
związku antysemitów w sobotę zakomunikował
dr. Bachler, że przed sąd kryminalny zajechał wóz,
zawierający wyłączone materiały dowodowy w pro-
cesie Ahlwardta jak: flinty, pojedyncze części broni
itd. z fabryki Löwego.

— *Pan Stumm*, który, jak to powtórzyliśmy
w swoim czasie za pismami niemieckimi, chciał po-
średniczyć w sprawie pojednania cesarza z księciem
Bismarckiem, oświadcza teraz w „Westf. Ztg.”, że
nigdy czegoś podobnego cesarzowi nie przedstawiał,
że nie mógł zatem żadnych w tym względzie ks.
Bismarckowi robić propozycyi.

— *O nowym projekcie* wojskowym pisze „Post”,
że ma zostać pomnożona liczba wojska w czasie po-
koju o 63,000 żołnierzy, co przedstawia wydatek 60
milionów marek, oprócz tego zwiększy się ma liczbę
rekrutów.

— *Izba panów* odbędzie posiedzenie w środę
o godz. 1, aby obradować nad projektem, dotyczą-
cym kolei trzeciorzędnych. W komisji Izby Panów
obradowano nad tym projektem w poniedziałek. W
głównych punktach przyjęła komisya uchwałę Izby
deputowanych.

— *Cesarz* ma wyjechać 25 b. m. przed poł-

Jerzy szybko z przywiezionej z sobą fiaszeczki
nalat kilkanaście kropel do szklanki, dodał wody i
zmuśił starca do wypicia.

Borski krztusił się, ale wypił; poczem Jerzy
przyznał służbę do spełnienia swoich poleceń.

W pół godziny potem Borski leżał w łóżku,
blady bardzo, obezwładniony, ale spokojniejszy.

Jerzy pisał receptę przy stole, a napisawszy,
tym samym tonem rozkazującym, rzekł do stojącego
we drzwiach Tomasza:

— Receptę tę bezzwłocznie wysłać do Huma-
nia. Nad ranem lekarstwo musi być tutaj. Rozu-
miesz?

Tomasz ostupałemu oczyma patrzył na Jerzego.
Chciał się zbuntować przeciw rozkazującemu tonowi,
do którego nie nawykł. Usta otworzył, ale spotka-
wszy się z wejrzeniem Sipajłły, wyjąkał:

— Dobrze. — I wyszedł.

Jerzy przysunął fotel do łóżka Borskiego i
usiadł, opierając znużoną głowę o poręcz.

W tejże chwili Borski się ruszył, oczy otwo-
rzył i zobaczywszy doktora, głosem cichym, szepnął:

— Tam... pokój gościnny... idź spać...

— Tu będę spał — odparł Jerzy — przy
panu.

Starzec zamglony wzrok zwrócił ku niemu, pa-
rzył długo, jakby nie pojmował, usta mu się poru-
szały bezmownie, a wreszcie:

— Dziękuję... — szepnął.

Była to pierwsza noc od wielu miesięcy, którą
spędził spokojnie.

Jerzy, siedząc przy nim, usypiał chwilami, ale
wnet budził go myśl trapiąca, czy zdola uratować
tego człowieka od śmierci, która go już trzymała
niemal w swych szponach.

To samo przeczenie, które nim szarpnęło
w chwili, gdy ujrzał bryczką wjeżdżającą pędem na
rynek humański, teraz mówiło mu, że od życia tego
starca zależą jego własne losy. W jaki sposób?
nie wiedział, jak również nie wiedział, czy los ten
będzie zły lub dobry. Ale z tą samą gorącą kowa-

dniami do Kilonii, następnego dnia uda się na po-
kładzie „Hohenzollerna” do Szczecina, gdzie będzie
obecnym na uroczystości spuszczania na morze awi-
za St., poczem powróci do Kilonii, aby z tamąd
udać się w podróż do Norwegii.

Rosya.

* Wedle doniesienia „Woschodu”, tworzy się w
Petersburgu komitet centralny dla wychodźców ży-
dów, z raz po ogłoszeniu prawideł, dotyczących się te-
goż wychodźstwa. Sekretarzem komitetu ma być p.
D. F. Feinberg, który w tych dniach powrócił z Pa-
ryża. Niebawem, po utworzeniu komitetu, uda się
p. F. do gubernii południowych, zwłaszcza do gub.
chersońskiej i besarabskiej, w celu zakwalifikowania
tamecznych rólników żydowskich do wyprawienia
ich, jako pierwszych wychodźców do Argentyny.
Wielu żydów, pragnących kupić ziemię w Argenty-
nie na własny rachunek, zwróciło się z prośbą do
„Komitetu kolonizacyi żydowskiej w Paryżu” o po-
trzebie im pod tym względem wskazówki i rady.
Odpowiedź komitetu brzmi, że do dnia 1 październi-
ka r. b. komitet nie może udzielić żadnych rad i
wskazówek nawet pragnącym nabywać ziemię na
własny rachunek.

O przypuszczalnym rozwoju emigracyi żydow-
skiej z Rosyi robi „Now. wr.” następujące uwagi:

„Dokładnych danych o liczbie żydów w Rosyi
nie ma. Przypuścimy, że ich jest nie więcej, jak 4 1/2
mil. i że roczny przyrost nie przewyższa 60,000
osób. Jeżeli odrzucimy na emigracyę tylko ten
przyrost, to i tak cyfra ludności żydowskiej, wciąż
zmniejsza się będzie skutkiem asymilowania się za
pomocą małżeństw z ludnością miejscową. W każ-
dym razie liczba żydów wzrastać nie będzie, a za-
tem procentowo się zmniejszy. Dziś procent ten
wynosi około 3 1/2%. Za 25 lat spadnie do 2 1/2%, a
po upływie dłuższego czasu (około 2,000 roku) wy-
nosić już będzie zaledwie 1%. Sądźmy zresztą, że
większych rozmiarów emigracya żydowska nie przy-
bierze i że te obliczenia, które przyjmują cyfrę 3 1/2
mil. emigrantów w ciągu 25 lat, są stanowczo pre-
sadzane.

Wreszcie „Now. wr.” kończy:

„Myśmy pierwsi powitali z zadowoleniem utwo-
rzenie kolonii żydowskich w Argentynie, jako jeden
z środków uwolnienia Rosyi od tej samej ludności
żydowskiej, którą ludy zachodnio-europejskie środ-
kami okrutnymi i barbarzyńskimi odepchnęły nie-
gdyś do granic byłej Polski. Dziś rząd rosyjski
udziela żydom wszelkich ułatwień; od nich więc tyl-
ko zależy dowiedzieć, że naród ten nie stracił zdolno-
ści do pracy produkcyjnej.”

— O stanie sprawy przeżywania ludności w
17 guberniach, pod dniem 25 maja donoszą
urzędowo, że na paszę i zasiewy wydano 125,370,500
rs. W zapasie gotowych w dniu 1 grudnia było
pudów 15,426,000, a na zasiewy w dniu 1 czerwca
10,381,000. Zapasów żywnościowych dostarczono
46,691,000 pudów, wydano 45,619,000. Było goto-
wego zapasu 11,739,000 pudów, nabyto lecz nie do-
stawiono 1,058,000, a na zasiewy dostawiono 22,085,000
pudów, wydano 23,172,000. Było gotowych 4,355,000.
kupiono lecz nie dostawiono 617,000 pudów.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 21 czerwca.

* *Doniesienia urzędowe.* Król nadał naczelnikowi
gminy Teodorowi Ueberfeldowi w Łasocicach w powiecie
leszczyńskim król. order korony czwartej klasy.

Uczmy dzieci nasze czytać i pi- sać po polsku!

* *Do najwspanialszych* procesyi Bożego
Ciała należy bez wątpienia procesya poniedziałko-
wa, wychodząca z kościoła św. Marcina. Jak w in-
nych latach, tak i w tym roku wystąpili katolicy,
zamieszkujący ulice, przez które kroczyć miał Bóg
w Przenajświętszym Sakramencie utajony, z wielką

gwałtownością, z jaką wyglądał zmiany w swoim
dotychczasowym życiu, pragnął on teraz wyzdrowie-
nia Borskiego.

— Ja muszę go ocalić — szeptał, pochylając
się nad chorem, który chwilami przez sen rzucał
się niespokojnie, jakby obudzony się pragnął i ze-
pchnął z siebie trapiącą go zmore. Usta jego po-
ruszały się chwilami niedostępnym szepceniem,
twarz wykrzywił kurcz nerwowy, brwi ścigały
się groźnie nad zamkniętymi i w głąb zapadłymi
oczami.

Było coś przerażającego w tej postaci niemal
trupiej, którą konwulsyjne targały odruchy.

Jerzy pochylał się i słuchał oddechu, badał tę-
tno serca.

— Żyć musi — szeptał — musi koniecznie!

Ale czuł, że ten wyrok nie zależy od jego woli,
i że organizm starca, zwątlony chorobą, nieustanną
trawioną gorączką, może się oprzeć wszelkim usiło-
waniom ratunku i jak strupieszale drzewo lada chwila
rozpaść się w pruchno.

W organizmie tym wszystko było chore: i serce
i mózg i płuca, cudem jakimś niemal trzymało się to
jeszcze i chociaż nieprawidłowo, wadliwie, ale dzia-
łało. W zupełnym spokoju stanu ten mógł prze-
ciągnąć się jeszcze długo, tyle przynajmniej, aby
przeciecznia Jerzego miały czas się zsiść, ale przy
tym wzburzeniu, które nawet we śnie nie opuszczało
starca, w jednej chwili paraliż serca lub płuc mógł
zgasić to zaledwie tlejące życie.

Jerzy widział dobrze, że o właściwym leczeniu
mowy tu być nie mogło, należało tylko wszelkiemi
sposobami podtrzymywać siły, które się w gorą-
czkowem szamotaniu zużywały; należało zapobie-
gać gwałtownym niepokojom i uniesieniom. Ale
jak? Na razie udało się zapanować nad krnąbrnym
starcem, ubezwładnić go siłą woli i tonem despoty-
cznym; jutro środek ten mógł się bezskutecznym
okazać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJMLODSI.

(70) POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowickiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 139.)

Sipajłło przysunął sobie krzesło i, nie mówiąc
nic, ujął Borskiego za rękę, aby puls zba-
dać.

— Twarz starca skrzywiła się w tym uśmiechu,
który, podobny do nerwowego kurczu, szpecił ją wy-
razem sztywności.

— Facecye! — rzekł — był tu już i Freund
i Struliński i nie nie poradzi.

— Może ja poradzę — ożwał się Jerzy.

— Ho, ho! zarozumialec! — bąknął Borski. —
Mówią o tobie, żeś pyszny jak szatan, że nienawid-
zisz kolegów i pomiatasz nimi, że jesteś ryzykowny
i bezwzględny.

— Tak mówią — potwierdził Sipajłło, przy-
pisując te dziwne słowa starca wpływowi silnej go-
rączki.

— Twarda natura — mówił dalej Borski, wy-
rywając rękę Jerzemu — ja lubię takie natury,
i moja była taka; to też wszystkie złości ludzkie
sprzysięgły się na to, by ją złamać. I ciebie zła-
mia, zobaczysz! Bo na świecie można tylko de-
ptać lub pełzać, inaczey iść nie można! Póki masz
siły, to deptaj; gdy ci ich zabraknie, a pełzać nie
zechcesz, zginięsz!

Jerzy nie przerywał, a z coraz większą uwagą
wpatrywał się w twarz starca. Chciał snać zba-
dać źrenicę oka, bo powstawszy i odwróciwszy świecę,
skierował ku niej światło.

okazałością. Od rana przyodziano pomieszkania dywanami, obrazami, wienkami i festonami na przyjęcie Zbawiciela, a rzeź moza, że tak imponująco żadnego roku, jak wczoraj, ulice przystrojone nie były. Nie możemy tu wyliczać wszystkich pomieszkań i domów, bo szereg byłby za długi, a oświadczamy się, iżbyśmy kogo pomiaru mogli. Nie możemy atoli nie wspomnieć o pięknej dekoracji u p. Szkaradkiewicza, który wystawił ołtarz (czwarty) prawdziwie wspaniale się przedstawiający. Wprost ulicy Podgórznej, na wywyższeniu o kilku stopniach, wznosiła się mensa, a nad nią piękna kopia Madony Sykstyńskiej Rafaela. Całość ubrana była zieleńią i przyozdobiona odpowiednio w draperye i girlandy, oraz otoczona mnóstwem jarzącego się światła.

W kościele św. Marcina odprawił niespory wikaryusz parafialny ksiądz Gładysz, kazanie niemieckie wygłosił ksiądz Becker od Franciszkanów, polskie wikaryusz tamski ksiądz Olszewski.

O godzinie 6 ruszyła się procesya, na którą przybyło kilkanaście tysięcy wiernych. Liczne cechy i bractwa ze swemi chorągiewami, kilkanaście obrazów, niesionych przez przystrojone w odświętne szaty Bamberki i miejskie parańdki, poprzedzały duchowieństwo, wśród którego dziesięć w biel przybrane, stały kwiaty. Celebrował ks. proboszcz Ziętkiewicz, któremu asystowali wikaryusze ks. Janicki i ks. dr. Sypniewski. Procesya skierowała się najprzód w stronę zachodnią, ku pierwszemu ołtarzowi przed kamienią p. Franciszka Andrzejewskiego, gdzie Ewangelią św. odpiewał wikaryusz tamski ks. Mizgalski. Następnie zwrócono się ku stronie dolnej ulicy św. Marcina, do ołtarza drugiego przed kamienią pana Sobockiego, gdzie odpiewał Ewangelią św. ks. penitencjaryz Roessler — poszem skierowała się procesya ulicą Podgórną ku czwartemu ołtarzowi u p. Szkaradkiewicza. Tutaj odpiewał Ewangelią św. J.Wks. kanonik Pędziński.

Po odpiewaniu hymnu „O sacrum Convivium“ zaintonował Celebrans pieśń „Twoja cześć, chwala“ — i z tysiąca piersi popłynęła piękna ta pieśń do nieba — dodajmy jeszcze, że niezwykle zgodnie, co się wśród takiego tłumy rzadko zdarza.

Przy zetknięciu się ulicy Wilhelmowskiej z ulicą św. Marcina, nastąpiło błogosławieństwo na wszystkie strony świata, poczem przy śpiewie „Te Deum laudamus“ powrócono do świątyni, gdzie odpiewano „Salvum fac populum Tuum Domine“ zakończyło uroczystość.

Po Ewangeliu u pierwszego ołtarza począł drobny deszcz kropić — który atoli dalszego pochodu nie powstrzymał. Przy trzecim ołtarzu deszcz zwolniał i procesya odbyła się przeznaczonym porządkiem.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro w środę dnia 22 czerwca o godzinie 5 po południu. Na porządku obrad pomiędzy innymi: wybór 1 zastępcy pierwszego deputowanego z miasta Poznania na sejm prowincjonalny; uchwała co do dalszych środków na zakupno inwentarza i wyposażenie szkoły budowniczej.

* Jak się dowiadujemy przybędzie minister oświaty, dr. Bosse, jutro lub pojutrze do miasta naszego.

* Do ogrodu zoologicznego przybędą jeszcze w tym tygodniu „amazonki“. Z Afryki wschodniej nadeszły małpy, drugi strus i młode gepardy.

* Tutejszy pułk artylerji pieszej nr. 5 powrócił wczoraj z ćwiczeń w strzelaniu, jakie się odbywały pod Toruniem.

* Jak w Poznaniu, tak i w Gnieźnie i w Międzyrzeczu, toczą się obecnie przed sądami przysięgłych sprawy prawie wyłącznie o krzywoprzysięstwo. Jest to smutny znak czasu; zaiste należałoby się przeciw ostatecznie na serwo zastanowić nad przyczynami tego smutnego zjawiska.

* Slub. Dnia 13 b. m. pobogostawiony został w kościele parafialnym w Kiekrzu związek małżeński pomiędzy Janem Czerwiniem z Krzywina a panną Władysławą Hertmanowską, córką s. p. Antoniego i Wandy z Bielewiczów, za udzieloną dyspensą papieżką. Aktu ślubnego dopełnił ks. Bronisław, brat panny młodej, w asystencji ks. dziekana L. Zientkiewicza z Objezierza, ks. proboszcza Gitzlera z Soboty i bratanka ks. Romana Kuenera z Blna.

* Z pod Ponieca, 20 czerwca. Wiadomość podana w „Kuryerze“ w kronice miejscowej i prowincjonalnej w num. 139 z dnia 19 bm. o sprzedaży wioski Święte pod Trzemeszmem, dotychczasowej własności firmy Becker i Kolber ze Szczecina, potrzebnej sprostowania o tyle, że takową kupił nie „jakiś pensjonowany dyrektor seminarjum ze Śląska“, lecz były dyrektor zakładu głuchoniemych w Poznaniu, pan Matuszewski, który za wziętą, wynoszącą około 900 morgów areal, zapłacił 128,000 marek. (Dziękujemy za tę pocieszającą wiadomość. Nasza wiadomość zacierpniliśmy z jednej z gazet niemieckich. Red. „Kur. Pozn.“).

* Nowy Tomyl. W Wasowie i Bolewiczach grasuje pomiędzy dziećmi szkolnymi egipskie zapalenie oczu, tak że połowę z nich musiano wykluczyć ze szkoły.

* Z Sredzkiego, 19 czerwca. W Brodowie pod Srodą spaliły się niedawno wszystkie budynki gospodarzowi Kmiecickowi. Ogień wybuchł około północy, kiedy wszyscy w najlepszym śnie byli pogrążeni, a ponieważ chlewy i stodoła były pod słońcem, dla tego ogień rozszerzył się tak prędko, że nawet z bydła mało co zdążono uratować. Popaliły się krowy, świnie, różne sprzęty gospodarza itd. Gospodarz Kmiecicki był wprawdzie zabezpieczony, lecz bardzo nisko i dla tego poniósł znaczne straty.

* Teatr polski w Wągrowcu. W środę komedia „Jestem zabiobką“, komedia „Przewodnik zakochanych“ i pierwszy akt opery Moniuszki „Halka“.

W czwartek operetka „Zemsta nietoperza“.

* Teatr polski w Inowrocławiu. W piątek komedia „Kraj“.

W sobotę komedia „Teść i mazur w 4 pary“.

* Kruświca. W niedzielę dnia 26 b. m. urządza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe zabawę latową. Odjazd parowcem do Ostrowa nad Gopłem, Mietlicy itd. o godzinie 3 po południu. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy. Szanowną Publiczność miasta i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

* Paritas. W Sztumie jest większość dzieci (dwie trzecie) katolicka, rektorem jest ewangelik. W Lubawie z czterema piątymi dziećmi katolickimi był przez długi czas zawsze ewangelicki rektor. Dopiero po wielu protestach ustanowiono katolika, ale zarazem rozporządzono, żeby po nim znowu ewangelika powołano. W Brodnicy są trzy czwarte dzieci katolickie i niemal tyle w Lidzbarku, ale rektorami są ewangelicy. W Toruniu stano-

wią katolicy dwie trzecie mieszkańców. Jest tam 5-6 systemów szkolnych, ale tylko jeden rektor jest katolikiem. W Grudziądzu stanowią katolicy jedną trzecią ludności, ale ani jeden rektor nie jest katolikiem. W Łasinie, gdzie trzy czwarte ludności są katolickie oddano kierownictwo szkoły symultannej młodemu ewangelickiemu nauczycielowi głównemu. — W Chełmnie stanowią katolicy dwie trzecie ludności, ale obydwaj rektorowie są ewangelikami. W Gdańsku jest jedna trzecia ludności katolicka, ale przy 10-12 systemach szkolnych tylko dwaj główni nauczyciele są katolikami. W Chojnicach niemal połowa dzieci jest katolicka, ale rektorowie są ewangelikami. W Kartuzach dwie trzecie dzieci są katolickie, ale rektorem jest ewangelik. W Copocie są trzy czwarte dzieci katolickie, lecz rektorem jest ewangelik. W Starogardzie, Gniewie, Świeciu i Nowem stanowią katolicy większość albo równi są innowiercom co do liczby, ale we wszystkich tych czterech miastach są rektorami ewangelicy.

* Chełmińska dycezya. Wikary przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku, ks. Franciszek Jaruszewski, mianowany administratorem probostwa w Chmielnie, ks. wikary dr. Franciszek Michalski, przeniesiony ze Świecia do kościoła św. Mikołaja w Gdańsku, a ks. Franciszek Lafont z Chmielna do Świecia. Administrator probostwa w Rumi, ks. licencyat Jan Górecki, mianowany dyrektorem zakładu dla wysłuchanych księży w Zamartém. — † Dnia 17 b. m. umarł późno wieczorem w klinice „p. dr. Szumana w Toruniu, ks. Augustyn Romp, proboszcz w Grzybnie, w 56 roku życia i w 30 roku kapłaństwa.

* Pelplin. Pan dr. Ludwik Mizerski, syndyk konsystorski, przenosi się jako syndyk do Poznania, w miejsce pana Jana Wyczyńskiego, który przechodzi w lipcu na emeryturę.

* Na wystawie rolniczej w Królewnu, która się odbywała w dniach od 16 do 20 b. m., otrzymała zarodowa owarznia Mieczysława hr. Kwileckiego z Oporowa najwyższą nagrodę za znakomite okazy owiec z welną na sukno t. j. srebrny puchar, oraz pierwszą i trzecią nagrodę (po 90 marek) również za owce.

* Copoty. Według drugiej, 17 b. m. zestawionej listy gości kąpielowych, przebywa tu obecnie 434 rodziny z 1391 osobami. Z dniem dzisiejszym mają się rozpocząć wspólne wycieczki i zabawy. Pierwsza wycieczka ma się odbyć do lasu, gdzie się znajduje restauracya pod „Wielką gwiazdą“. Dalej wycieczki parowcem do Heli 24 b. m. i do Plehnendorfu 27 b. m., i kolejną do Zagórze 29 b. m. w celu zwiedzenia doliny. W lipcu mają się odbyć, oprócz zwykłych sobotnich zabaw w domu kąpielowym, także 4 lipca wycieczka do Heli, 6 lipca zabawa kwiatowa, 11 lipca wycieczka parowcem do Pucka, 13 lipca do Malborku, 18 lipca do Heubudy, 20 lipca zabawa dziecięcą, 25 lipca wycieczka parowcem do Westerplatty, 27 lipca bal i 29 lipca zabawa kąpielowa. — Rada gminna upoważniła dyrekcję zakładu kąpielowego do bezpłatnego wydawania kąpielii dla ubogich, jeżeli ich konieczność jeden z tutejszych lekarzy zatwierdzi i za świadectwem ubóstwa.

* W miesiącu maju r. b. resp. roku zeszłego wywędrowało na porty:

| | 1892 | 1891 |
|-----------------------|--------|--------|
| Bremę | 9,034 | 6,921 |
| Hamburg | 5,053 | 4,067 |
| Inne niemieckie porty | 329 | 127 |
| niem. porty razem | 14,416 | 11,115 |
| Antwerpią | 2,520 | 2,274 |
| Rotterdam | 420 | 351 |
| Amsterdam | 99 | 135 |
| Razem | 17,455 | 13,875 |

Obok wymienionych 14,416 emigrantów niemieckich, wyjechało na porty niemieckie jeszcze 26,859 obokrajowców, i to na Bremę 12,247, Hamburg 14,330, Szczecin 282.

* Lipsk. Rodak nasz, pan Jan Andryson z Chelmina, złożył tu w dniu 19 b. m. egzamin państwowy na lekarza.

* Oton I. Stan zdrowia króla bawarskiego Otona I jest bardzo smutnym. Jeszcze przed miesiącem zagadką był dla otczozenia. Z zupełnej apatyj odzyskał król nagle samowiedzę bytu i stanowiska, poznawał otaczającą go osobę, zdawał sobie sprawę z wysokości godności swojej, o której nie miał pojęcia w chwili, gdy losy tron i koronę oddał mu w ręce. Gdy pewnego razu, w epoce owego poplepszenia, jeden z szambelanów zapytał króla, czy nie uważałby za stosowne odbycie podróży do okolicy i pokazanie się ludowi, odparł Oton ze smutkiem: „Chętnie wyjechałbym do Monachium, lud mój jednak pragnie oglądać króla zdrowego, a ja chory jestem. Tak, tak, chory jestem, objawy obłąkania nie oposszają mnie.“ Innym razem tak gwałtownie domagał się wyjazdu do Monachium, iż dla uchronienia go przed zbytecznym wzburzeniem, poddano się jego żądaniu. Król wsiadł do pojazdu w towarzystwie lekarza i szambelana, otoczony strażą, poprzebierana w liberyą i ruszono w drogę. Minąwszy park, wjechano na łąkę, zasianą niezapominajkami, na której Oton kazał stanąć i jał zbierać bukiet dla matki z ulubionych jej kwiatów. Z wycieczki tej, zupełnie wyczerpanego na siłach, odwieziono do rezydencyi, gdzie, przyszedłszy do siebie, nie pamiętał już ani o Monachium, ani o godności swojej, ani o poddanych. — Jak dawniej, tak i obecnie wzbrania się uporczywie przyjmować pożywienia. Aby go do tego przynaglić, używać trzeba podstępnie. Szambelan w towarzystwie lekarza zasiadają do stołu, na którym znajdują się i nakrycie króla. Jednocześnie z potrawami, przed pustym talerzem Otona, stawiają pudełko wypełnione papierosami. Na widok ulubionego przysmaku, chory, nie zważając na otczozenie, jednym skokiem rzuca się ku stołowi z zamiarem pochwylenia papierosów, w tej samej jednak chwili lekarz nakrywa je serwetą, a spoglądając na króla ostro, odzywa się do niego poważnie: „Wasza królewska mość, najpierw jedzenie, a potem papierosy.“ Rozkazowi temu chory poddaje się zawsze, czem prędzej zatławiła się z potrawami, potem zaś chwytając papierosy i ucieka z niemi z pokoju. — Obecnie nastąpiło znaczne pogorszenie, stan króla zdaje się nie dopuszczać więcej nadziei utrzymania go czas dłuższy jeszcze przy życiu; silny jego organizm niknął zaczyna, i jeżeli lekarzom nie uda się wzmożć go skutecznie, zmiana tronu w Bawaryi rzeczą jest bliższą przyszłości.

PP. Rakowicz J. i Dylewski W. wspólną swoją publikacyą: Projekta do budowy domów frontowych przed teatrem polskim w Poznaniu technicznie objaśnili itd. Przytem 2 tablice rysunków. Poznań, 1892.

P. Jackowski M. Patron Kółek włościańskich w Poznaniu: Rocznik Kółek rolniczo-włościańskich w Wielkiem Księstwie Poznańskiem XVIII. Poznań, 1892.

Korczyński Edward profesor dr. w Krakowie: Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej. Poszyty 8 i 9. Kraków, 1892.

P. Żółtowski Stanisław, dr. fil. w Nekli pracę swoją: Die Finanzen des Herzogthums Warschau (1806-1815) vorzugsweise nach archivalischen Quellen bearbeitet. Zweites Bändchen. Posen, 1892.

P. Semrau J. nauczyciel w München Gladbach: 1) Biblische Geschichte für Kinder. Ellwangen und Gmünd. 2) Hübnler J. Biblische Historien. Hamburg, 1714. 3) Molière. Les comédies. Liège, 1706. Zwölftes Programm (1889) des Gymnasiums zu M. Gladbach.

P. Szoldrski Józef w Żegrowie: 1) Le imperadrici romane. 3 tomy. Napoli, 1749/50. 2) Histoire de Pierre I. surnommé le Grand, empereur de toutes les Russies etc. Amsterdam et Leipzig, 1742. 3) Quinte-Curce. De la vie et des actions d'Alexandre le Grand. Latin et français. (trad. Durier.) 2 tomy, A la Haye, 1727. 4) Recueil de cartes géographiques, plans, vues et médailles de l'ancienne Grèce relatifs au voyage du jeune Anacharsis, précédé d'une analyse critique des cartes. A. Paris, 1789. 5) de Laval. La vraye et entiere histoire des troubles et guerres civiles, avenues de nostre temps pour le fait de la religion, tant en France, Allemagne que Pays bas. Paris, 1575. 6) Rudawski Laur. Joan. Historiarum Poloniae ab excesu Vladislai IV. ad pacem Olivensem usque libri IX. sen Annales etc. Edidit Laur. Mislenis. Varsaviae et Lipsiae 1755. 7) Rozmowa pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach. Roku 1733. 8) Pułaski Franciszek. Krótka annotacya Seymów warszawskich, grodzkich, Także elekcyj i koronacyj Najjaśniejszych królów Ichmościów Polskich: Jana Kazimierza, Michała, Jana III. i Angusa II etc. Lublin 1740. — 9) Wrocznica nowych filozofów dla dopełnienia i objaśnienia dzieł Pana de Voltaire z francuzkiego. Warszawa, 1782. — 10) Annexa do części pierwszej relacyi w materyi o buntach na seymie 1790 roku uczynionej. Warszawa. 11) Słowski Michal. Accessoria statut i konstytucye z Czardzkiego Ładawskiego i Supplementu J. O. Xcia Imci Żaluskiego etc. Lwów. 1760. 12) Pamiętnik polityczny i historyczny. 1783.

Pani Karłowicz Wanda z Warszawy: Achilles Tomasz. Rozwój etnologii nowoczesnej, tłumaczyła Wanda Karłowicz, Warszawa, 1892.

Dr. Bolesław Erzepli, konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Raczyński z Nieslabina, Amrogowicz z Rzeszyna, Młicki z Leszczy, Gremczyński i Kryszkiewicz z Nakła, Porczyński z Króleswa Polskiego, Friedmann z Berlina, Plimieckie z Kikowa, Arcke z Wrocławia, Guttman z Kamienicy, pani Żaluskowska z rodziną z Wronczyna, Sałocki z żoną ze Słupcy.

Kalendarz.

| | |
|---|--|
| W środę 22 czerwca św. Pawlina B. | Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 25. |
| W czwartek 23 czerwca św. Agrypiny p. | Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 25. |
| W piątek 24 czerwca św. Jana Chrzeciela. | Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 25. |
| W sobotę 25 czerwca św. Prospera m. | Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25. |
| W niedzielę 26 czerwca św. Jana i Pawła mm. | Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25. |
| W poniedziałek 27 czerwca św. Władysława króla. | Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25. |
| We wtorek 28 czerwca św. Leona II Papieża. | Wschód słońca o g. 3 m. 40. Zachód o g. 8 m. 25. |

Program uroczystości poświęcenia standardu połączonej ze zjazdem parcyalnym w Kościanie na dniu 8 lipca 1892 roku.

- 1) Przyjmowanie gości i delegatów na dworcu kolejowym przez osobną deputacyą przy wszystkich przed południem nadchodzących pociągach oraz gości przybyłych furkami.
- 2) O godzinie 9 pochód deputacyi po chorągiew do mieszkania prezesa i odniesienie do lokalu Towarzystwa.
- 3) O godzinie 9 1/4 ogólny wymarsz z lokalu do kościoła na nabożeństwo, po którym nastąpi poświęcenie chorągwi.
- 4) O godzinie 12 koniec nabożeństwa i powrót do lokalu.
- 5) Ogólne przywitanie przybyłych gości przez prezesa i dowolny obiad.
- 6) O godzinie 1 1/4 wymarsz z lokalu do pobliskiego lasku miejskiego, gdzie po przybyciu odbędzie się jeneralna próba śpiewów chórowych.
- 7) O godzinie 2 1/4 — 4 premiowane gry towarzyskie wszystkich członków przybyłych Towarzystw.
- 8) O godzinie 4 śpiewy chórowe i popisowe przeplatane muzyką. Po skończonym koncercie tańce.
- 9) O godzinie 9 powrót do miasta i odprowadzenie chorągwi do prezesa poczem zgromadzenie się w ogrodzie „Hotelu Wiktorya“, gdzie odpalone zostaną przy muzyce sztuczne ognie.
- 10) Zakończenie uroczystości wspólną zabawą z tańcami na sali „Hotelu Wiktorya“. W razie niepogody odbędzie się cała uroczystość na sali wspomnianego hotelu. Wszelkich bliższych informacyi zasięgnąć można w lokalu Towarzystwa (gdzie biuro informacyjne) u pani Mizgalskiej. Kościan, 20 czerwca 1892. Zarząd Towarzystwa Śpiewaków Polskich „Lutnia“ w Kościanie.

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. (Wiktoryi ulica nr. 26).

- I. Biblioteka.
- PP. Rakowicz J. i Dylewski W. wspólną swoją publikacyą: Projekta do budowy domów frontowych przed teatrem polskim w Poznaniu technicznie objaśnili itd. Przytem 2 tablice rysunków. Poznań, 1892.
- P. Jackowski M. Patron Kółek włościańskich w Poznaniu: Rocznik Kółek rolniczo-włościańskich w Wielkiem Księstwie Poznańskiem XVIII. Poznań, 1892.
- Korczyński Edward profesor dr. w Krakowie: Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej. Poszyty 8 i 9. Kraków, 1892.
- P. Żółtowski Stanisław, dr. fil. w Nekli pracę swoją: Die Finanzen des Herzogthums Warschau (1806-1815) vorzugsweise nach archivalischen Quellen bearbeitet. Zweites Bändchen. Posen, 1892.
- P. Semrau J. nauczyciel w München Gladbach: 1) Biblische Geschichte für Kinder. Ellwangen und Gmünd. 2) Hübnler J. Biblische Historien. Hamburg, 1714. 3) Molière. Les comédies. Liège, 1706. Zwölftes Programm (1889) des Gymnasiums zu M. Gladbach.
- P. Szoldrski Józef w Żegrowie: 1) Le imperadrici romane. 3 tomy. Napoli, 1749/50. 2) Histoire de Pierre I. surnommé le Grand, empereur de toutes les Russies etc. Amsterdam et Leipzig, 1742. 3) Quinte-Curce. De la vie et des actions d'Alexandre le Grand. Latin et français. (trad. Durier.) 2 tomy, A la Haye, 1727. 4) Recueil de cartes géographiques, plans, vues et médailles de l'ancienne Grèce relatifs au voyage du jeune Anacharsis, précédé d'une analyse critique des cartes. A. Paris, 1789. 5) de Laval. La vraye et entiere histoire des troubles et guerres civiles, avenues de nostre temps pour le fait de la religion, tant en France, Allemagne que Pays bas. Paris, 1575. 6) Rudawski Laur. Joan. Historiarum Poloniae ab excesu Vladislai IV. ad pacem Olivensem usque libri IX. sen Annales etc. Edidit Laur. Mislenis. Varsaviae et Lipsiae 1755. 7) Rozmowa pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach. Roku 1733. 8) Pułaski Franciszek. Krótka annotacya Seymów warszawskich, grodzkich, Także elekcyj i koronacyj Najjaśniejszych królów Ichmościów Polskich: Jana Kazimierza, Michała, Jana III. i Angusa II etc. Lublin 1740. — 9) Wrocznica nowych filozofów dla dopełnienia i objaśnienia dzieł Pana de Voltaire z francuzkiego. Warszawa, 1782. — 10) Annexa do części pierwszej relacyi w materyi o buntach na seymie 1790 roku uczynionej. Warszawa. 11) Słowski Michal. Accessoria statut i konstytucye z Czardzkiego Ładawskiego i Supplementu J. O. Xcia Imci Żaluskiego etc. Lwów. 1760. 12) Pamiętnik polityczny i historyczny. 1783.
- Pani Karłowicz Wanda z Warszawy: Achilles Tomasz. Rozwój etnologii nowoczesnej, tłumaczyła Wanda Karłowicz, Warszawa, 1892.
- Dr. Bolesław Erzepli, konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 21 czerwca. Dzisiaj ogłoszono ukaz, zezwalający na wywóz wszystkich gatunków zboża, z wyjątkiem żyta, żytniej mąki i koniczyzny.

Konkurs akademicki.

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszym konkursem na stypendyum imienia Śniadeckich z fundacyi s. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków.

Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studiów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności“.

Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać będzie od niego biegłości w języku polskim.

Tym razem o stypendyum powyższe mogą się ubiegać kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym lub matematycznym.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 25 czerwca 1892 r. i dołączyć do nich następujące załączniki:

- 1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy.
- 2) prace naukowe, drukiem ogłoszone albo też i rękopiśmienne.
- 3) Dokładny program studiów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1892 roku, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1893 roku. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studiów.

W Krakowie, dnia 24 maja 1892 roku. Sekretarz generalny: St. Smolka.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Poradnik Gospodarskiego, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 25 i zawiera: Wiadomości od Patronatu. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiej centralnej targowicy z dnia 13go czerwca 1892. — Ceny bydła opasowego u nas. — Kurs rubla i guldena austriackiego. — Ogłoszenia.

* „Gorzelnika“, organu Towarzystwa Gorzelników polskich wyszedł numer 12 na miesiąc czerwiec i zawiera: Egonomiczna wartość zakładów przemysłowych przerabiających ziemniaki (ciąg dalszy). — Sprawozdanie z wyniku konkursu za najlepszy jód przez profesora dr. Hayduka. — Jeszcze o kwasie fluorowodorowym. — Opis postępowania przy wyrobie siodu nagrodzonego na konkursie berlińskim pierwszą nagrodą 200 marek i mikroskop. — Rozmaitości. — Sprawy Towarzystwa. — Od Administracyi. — Ogłoszenia.

* Biesiady Literackie, ilustracyi warszawskiej, wyszedł z druku nr. 858 i zawiera: Z Warszawy. — Dla Bozi (wersz). — Jaxa z Miechowa, opowieść na tle dziejowym przez Szczezę (ciąg dalszy). — Wiedza. — Zaszuszone kwiaty, akwela Z. Morawskiej. — Pogadanka. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Przebojem, powieść Henryka Castelnovo, przekład z włoskiego Zofii Sokolowskiej (ciąg dalszy). — U króla amazonek. — Pogadanka. — Listy polityczne. — Okruszyn. — Jak sobie radzić. — Ze skarba prawd. — Rolnictwo, przemyśl, giełda. — Gazetka. — Przewodnik. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

Rysunki: Dla Bozi, obraz S. Radziejewskiego. — Cztery rysunki do artykułu „Wiedza“. — Wyroczenia kwiatów, obraz R. Sobrie. — Wyścigi konne w Warszawie, rysunek St. Wolskiego. — Dwa rysunki do artykułu „U króla amazonek“. — Rebus. — Jacuś chce być modnym.

„Dodatek powieściowy“ zawiera: „Śladem śmierci“, powieść B. S., przekład Celiny Sielskiej, arkusz 21.

Telegram giełdowy.

Berlin, 21 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 20 | 21 | 18 | 20 |
|-----------------------------|--------|--------|-------------------------|--------|
| Pzenica wzmoc. na czerwiec | 177 75 | 178 | Niem. 30/00 poz. pań. | 87 60 |
| na lipiec-sierpień | 177 75 | 177 75 | Consol. 4 1/2 0/0 | 106 70 |
| Żyto słabo. | — | — | Consol. 3 1/2 0/0 | 100 40 |
| na czerwiec | 194 | 193 25 | Pozn. 4 1/2 0/0 l. zas. | 101 80 |
| na lipiec-sierpień | 178 75 | 178 25 | Pozn. 3 1/2 0/0 l. zas. | 96 20 |
| Oljé rzep. spok. | — | — | Pozn. listy rent. | 102 70 |
| na czerwiec | — | — | Poznań. oblig. | 94 |
| na wrzes.-paźdz. | 52 | 52 | Anstr. banknoty | 170 80 |
| Okowita słabiej. eksportowa | 37 30 | 37 50 | Anstr. renta srb. | 81 10 |
| na czerwiec-lipiec | 36 60 | 36 30 | Ros. banknoty | 209 20 |
| na lipiec-sierpień | 36 60 | 36 30 | Ros. listy zastaw. | 97 40 |
| na sierpień-wrzes. | 37 30 | 36 90 | Pols. likw. lis. zas. | 65 90 |
| na wrzes.-paźdz. | 37 30 | 37 10 | Weg. 4 1/2 0/0 l. zas. | 61 20 |
| na paźdz.-listop. | 36 60 | 36 30 | Weg. 4 1/2 0/0 p. pap. | 86 20 |
| na listop.-grudź. | 63 | — | Anstr. kred. akcyje | 170 50 |
| — | — | 56 80 | Anstr. kred. koleje | 132 25 |
| — | — | — | Lombardy | 43 50 |
| — | — | — | — | 43 75 |
| — | — | — | — | — |
| — | — | — | — | — |
| — | — | — | — | — |
| — | — | — | — | — |
| — | — | | | |

